

GRUDZIEŃ

3

SOBOTA

Dziś św. Franciszka Ksaw.
Jutro św. Barbary.

Wstchód	Zachód
7-23	18-25
Wstchód	Zachód
13-5	2-19
Ol. dnia	Ubyto
8-3	8-43

WYPRZEDAŻ fabryczna POLSKI PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY

OD 1-go — 10-go GRUDNIA R. B. GĄSZCZYŃSKI i CHWIRUT Sp. z o.o. UL. WIDOK 16
PO CENACH REWELACYJNIE NISKICH

Dla Panów: SUKNIE - BLUZKI - BIELIZNA Jedwabna i Bawełniana
Dla Panów: PALTA - BIELIZNA - KONFEKCJA

Stanisław Szteyner

mgr nauk ekonomiczno-politycznych

Największa bolączka prawobrzeżnej Warszawy

Prawobrzeżne dzielnice Warszawy, choć powszechnie obejmowane wspólną nazwą Pragi, co nawet znalazło swój wyraz w nazwie starostwa grodzkiego prasko-warszawskiego, nie stanowią bynajmniej zwartej i jednolitej całości. Przeciwnie, jak przed wiekami przedhistoryczne osady Bródno i Kamion dzieliła puszcza, w której wypalano (prazono — stąd nazwa Pragi) smołę, tak i dziś poszczególne dzielnice prawobrzeżnej Warszawy rozdzielone są wprawdzie już nie gęstą warstwą, ale splotem torów kolejowych, utrudniających bezpośredni dostęp i powodujących, że topograficznie bliższe dzielnice są komunikacyjnie niezmierzalnie od siebie oddalone.

Winę za ten stan rzeczy ponoszą niewątpliwie zabiercy. Przeprowadzali oni linie kolejowe, myśląc jedynie o potrzebach dnia bieżącego, a nie umiając, czy też nie chcąc, sięgnąć wzrokiem w przyszłość i dostrzec, że szybki rozwój miasta, stymulowany jego pierwszorzędnym położeniem geograficznym, ulegnie skrepowaniu i wypaczeniu. Dlatego też nie stawiamy zarzutów takim czy innym polskim władzom, a chcemy jedynie zobrazować stan faktyczny i wskazać na konieczność jego zmiany.

Jakże się ten stan faktyczny przedstawia? Przede wszystkim północne i zachodnie peryferie prawobrzeżnej Warszawy: Gołędzinów, Pelcowizna, Annpol, Bródno, Targówek, Utrata i Emilianów, odcięte są od reszty miasta torami linii kolejowych, przez które istnieje zaledwie 5 przejazdów: Jagiellońska — Modlińska, 11-go Listopada — Odrobina, Stalowa — Cynowa, Radziwiłłowska — Ks. Anny, Nadmiar zlewo z przejazdów tych tylko pierwszy jest racjonalnie urządzony, t. zn. nie przecina torów w poziomie. Następny, mimo, że stanowi jedyny wyłom, przez który tramwaje przedostają się poza chiński mur torowisk kolejowych i jedyną drogę do omentarza bródzińskiego, częściowo tylko prowadzi pod torami (jeden tor, szczęściem niezbyt ruchliwy przecięty jest w poziomie), przy czym w czasie burz i nawałnie bywa zalewany tak, że komunikacja ulega dłuż-

szym przerwom. Trzeci z kolei (Stalowa — Cynowa) bardzo nie wygodny, gdyż z obu stron jest stromy podjazd do poziomu torów, jako prowadzący do małej jeszcze zaludnionej części Targówka, w tej chwili nie odgrywa większej roli. Poważniejszy ruch idzie przez piąty przejazd (Podskarbińska — Ks. Anny), zwłaszcza z uwagi na dowóz cegły do silnie rozbudowującego się Grochowa, z cegielni położonych na drodze do Radzyna.

Ala szczytem utrapień i udręceń mieszkańców peryferii prawobrzeżnej Warszawy jest przejazd na ul. Radziwiłłowskiej. Bardzo poważny ruch kolejowy, spotyka się tutaj w jednym poziomie z wielkim ruchem kołowym, wytwarzając stale olbrzymie zatory. Kilkunasto- i minutowe wyczekiwania na otwarcie przejazdu zdarza się kilkadziesiąt razy dziennie. Wskutek niesłychanego prymitywizmu, żeby nie powiedzieć wprost barbarzyństwa tego przejazdu w stosunku do ruchu, panującego na tak ważnej, wylotowej arterii komunikacyjnej, zamieszkała poza linią kolejową część mieszkańców blisko półtora milionowej stolicy trzydziesto-kilko milionowego państwa, pozabawiona jest komunikacji tramwajowej, oraz narażona na groźne w skutkach opóźnienia w dojeździe pogotowia ratunkowego, czy straży ogniowej.

Nadto, jeśli chodzi o peryferie, Gołędzinów i Pelcowizna są niemal całkowicie odcięte od Bródna, jedynym bowiem przejazdem, naturalnie w poziomie, jest przejazd dopiero przy samej granicy miasta, na ul. Toruńskiej. Targówek zaś pokrojony jest torami linii kolejowych obwodowej i ostrołęckiej na kilka części, pomiędzy którymi komunikacja jest również niezwykle utrudniona. Nie lepiej, a może nawet gorzej, zwłaszcza w stosunku do gęstości zaludnienia i nasilenia ruchu, dzieje się w centrum prawobrzeżnej Warszawy, podzielonej torowiskami dworców Wileńskich i Wschodniego, na trzy części, nie mające pomiędzy sobą na przestrzeni od torów Lili Otłoczek do ul. Targowej, t. j. 1,5 do 2 km. dostojnie ani jednego połączenia. Powoduje to, że mieszkańcy nowej Pragi, udający się z ul. Wileńskiej czy Konopackiej do Urzędu Skarbowego (a któż nie musi się tam udawać?), mieszczącego się na ul. Białostockiej, a więc dostojnie w odległości paruset kroków od nowej Pragi, zmuszony jest okrążyć Dworzec Wileński, nakła-

dając w ten sposób przynajmniej kilometr drogi. A faktyczna odległość komunikacyjna pomiędzy ul. Terespolską i Objazdową, położonymi od siebie również w odległości zaledwie paruset kroków, wynosi ok. 5 km. To jest skandal, skandal wprost niebywały.

Mieszkańcy prawobrzeżnej Warszawy nie mogą być nadal traktowani jak obywateli trzeciej klasy, gorzej nawet — jak pariasów. Dworzec Wileński — jeśli z tych czy innych względów nie może być zupełnie zniesiony — winien być jak najprędzej cofnięty za tory linii obwodowej, t. zn. na Targówek. Nad torowiskami dworców Wschodniego należy przeprowadzić jeden, a możliwie nawet dwa wiadukty. Taki sam wiadukt — i to może jest najpilniej-

szą sprawą — musi być przeprowadzony na ul. Radziwiłłowskiej, w dalszej zaś kolejności również i na Podskarbińskiej.

Przejazd na 11 Listopada musi być tak przerobiony, by i w czasie deszczu nawet ulewnego był do użytku.

Przyszła Rada Miejska, zwłaszcza zaś przedstawiciele prawobrzeżnej Warszawy, muszą w pierwszym rzędzie pomyśleć o zniesieniu tych wewnętrznych barier, hamujących zdrowy rozwój tej części miasta i będących prawdziwym udręczeniem dla czterech milionów jej mieszkańców.

WĘGIEL
SREBRNA 5, TEL. 6.33-04

KSIĄŻKI
POLSKIE
ZAGRAŃCZNE
M. A R C T
Warszawa, Nowy Świat 35
ZADAJCIE KATALOGÓW

Epidemia wścieklizny w Palestynie

Jednocześnie z klęską wojny między Arabami, Anglikami i Żydami, ostatnio nawiedziła Palestynę epidemia wścieklizny.

W ciągu krótkiego czasu pokaszanych było 1350 osób: przez wściekłe psy (910), koty (123), szakale, liszy, szczury i t. d. W ciągu tego okresu czasu ujęto 10.608 wściekłych psów, 1346 kotów, 1300 szakali i t. d.

Jednocześnie ujawniło się, że mieszkańcy Palestyny są bardzo odporni na wściekliznę, bo z powodu tak wielkiej ilości pokaszanych, zmarły zaledwie 3 osoby, które nie poddały się szczepieniom ochronnym.

KOKS i DRZEWO z najlepszych kopaliń z dostawą do piwnic poleca **W. KOBYLINSKI**
Złatwia przeprowadzki i transporty



TEATR WIELKI: „Młodość Cygańska” z Messal, Fedyczkowską i Wasilem. Jutro „Faust” w inscenizacji A. Dożyckiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Szaleństwo”.

TEATR POLSKI: Dziś przedstawienie zawieszono. W sobotę premiera „Mskarady” Iwaszkiewicza.

TEATR MAŁY: „Rozwiedzmy się”. W próbach „Temperamenty”.

TEATR LETNI: „W roli głównej Barbara Bow”.

TEATR ATENEUM: Premiera komedii francuskiej Roger Ferdinanda „Kupiec i poeta”.

TEATR KAMERALNY: Sztuka Roger Martin du Gard pt. „Rodzeństwo Thierry”.

TEATR MALICKIEJ: „Trafiła Pani Generalowej” z Malicką.

INSTYTUT REDUTY: O g. 8.10 „Uciekła mi przepióreczka”.

MAŁE QUI PRO QUO: „Wielka czwórka”.

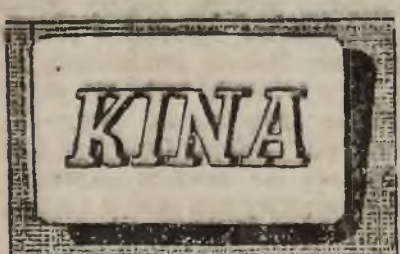
TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę, o godz. 12 i 4 po pol. „Mikolajki” (Bajka „Dobry wróżka” i św. Mikolaj). Udział bierze 160 małych „artyistów”. Bilety w kasach Teatru Wielkiego i Orbisie.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO”

Teatr „Małe Qui pro Quo” występuje dziś i codziennie z sensacyjną premierą rewii aktualnej p. t.

WIELKA CZWÓRKA

poruszającej szereg tematów politycznych i społecznych.



KINA CHRZESCJANSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Złote kobiety”.

ITALIA: „Maskarada”.

JURATA: „Hrabina Władisław”.

KOMANS w Budapeszcie.

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Kosciuszko pod Racławicami”.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Sprzedawca traktorów”.

WODA Czerwonołkornych.

KOMETA: „Przebiega”.

MARS: „Ku wolności” i „Pomyślny lokator”.

MIEJSKI: „Dziwcy z Paryża”.

PRAGA: „Irytan” i rewia.

PRASKIE OKO: „Panowie z teatru”.

ROMA: „Lord Jeff”.

SOKOL: „Znachor” i dodatki.

STUDIO: „Wędrowni Naród”.

Pod sztandarami narodowo-radykalnymi

Młodzież akademicka walczy o odzyskanie stolicy

Młodzież akademicka bardzo żywo interesuje się wyborami do samorządu stolicy. Do Narodowego Komitetu Radykalnego zgłasza się codziennie kilkudziesięciu studentów do pracy przedwyborczej.

We czwartek duża grupa młodzieży akademickiej rozdawała w śródmieściu stolicy odezwy Narodowego Komitetu Radykalnego, przyjmowane przez społeczeństwo Warszawy z ogromnym entuzjazmem. Widok białych rogatywek młodzi akademickiej wywoływał wśród przechodniów żywą radość. Wszyscy przyjmowali ulotki przed wyborcze Narodowego Komitetu Radykalnego jak najprzychylniej. Niejednokrotnie zatrzymywano taksówki, pojazdy konne a nawet zdarzały się wypadki, że na przystankach tramwajowych pasażerowie wychylali się z wagonów,

chcąc otrzymać rozdawaną przez młodzież akademicką ulotkę. Kiedy któryś z akademików wskoczył do tramwaju nie wyszedł zeń dopóki nie obsłużył wszystkich

pasażerów. Fakt ten dowodzi, jak gorąco popiera narodowa Warszawa pracę Narodowego Komitetu Radykalnego. (lub).

Ścigacz „Akademik” buduje młodzież akademicką

W lokalu Zarządu Głównego LMK odbyło się zebranie organizacyjne Ogólnopolskiego Akademickiego Komitetu Złotki na sejmik „Akademik” przy udziale przedstawicieli „Bratnich Pomocy” wszystkich uczelni akademickich stolicy.

Po ukończeniu się wlad komitetu zebranie uchwalilo jednomyślnie, że w związku z 20-leciem powstania naszej marynarki wojennej należy wybitnie wzmoć akcję zbiórki. Aby dać przykład innym organizacjom młodzieżowym przedstawiciele B. P.

zgłosili gotowość oddania na rzecz zbiórki na sejmik 10 proc. dochodów ze wszystkich imprez, jakie w bieżącym sezonie będą przez nie organizowane.

To stanowisko młodzieży z uwagi na szczupłość jej dochodów, jak i tego, że dochody z imprez, przez Bratnie Pomocze urządzanych, przeznaczane są przede wszystkim na pomoc materialną dla najbardziej potrzebujących studentów, zasługuje na najwyższą pochwałę.

Żelazna Gwardia Wiślickiego Loże „Achduth-Jedność” współpracowały z „Ogniwem”

Po rozwiązaniu masonerii plutokracji żydowskiej „Bnei Brith” nastąpiło z kolei opieczutowanie lokalu loży „stowarzyszenia braterskiego” „Achduth — Jedność”, mieszczącej się przy ul. Lipowej 9. Było to stowarzyszenie działające wśród kupiectwa żydowskiego i inteligencji żydowskiej.

Założycielem loży „Achduth” był znany szadlan, b. poseł na sejm Wiślicki. Właściciel loży ta zawdzięczała swoje powstanie nieporozumieniu wewnątrz „Bnei Brith”. Mianowicie w roku 1928 wskutek nieporozumień z posłem Ginbaumem, Wiślicki wystąpił z „Bnei Brith” i wówczas postanowił stworzyć własną organizację. Przez śladem kolejnych lat, aż do swego zgonu do r. 1931 Wiślicki był prezesem „Achduth”. Wiceprezesem zaufany współpracownik Wiślickiego, bogaty żyd Plutser Same, członek loży „Ogniwo”.

„Achduth” uważany był za specjalną organizację Wiślickiego i nosił ten nazwę „Żelaznej Gwardii Wiślickiego”. W ostatniej chwili do loży należało 150 osób.

Bliskie stosunki łączyły „Achduth” z głośną ze znanego procesu loży „Ogniwo”. Następujący członkowie „Achduth” byli również członkami „Ogniwa”: Henryk Gliksberg, Zelik Kirszenbaum, Samy Tadeusz, Grzegorz Rones.

Ciekawy jest ceremoniał wprowadzenia nowego członka opracowany przez adw. Szatensteina.

Kandydaci składali następującą przysięgę:

„Ja... wstępuję do braterstwa i przyjmuję na siebie wszelkie obowiązki, związane z naleśaniem do owego stowarzyszenia. Zgadzam się wykonywać wszystko, do czego zobowiąże mnie mój udział w stowarzyszeniu, pamiętając przede wszystkim o dobrobycie wszystkich członków oraz cennie wysoko honor i świętość węzłów braterskich, obiecuję pod słowem honoru człowieka uczciwego i szlachetnego zastosować się pod tym względem do wszelkich uchwał i postanowień władz stowarzyszenia. To wszystko stwierdzam przez podanie ręki przewodniczącemu oraz wszystkim braciom, do których grona wstępuję. Tak mi dopomóż Pan Bóg Wszechmocny. Amen”.

Władze „Achduth” stanowili: Urzędującym w chwili opieczutowania lokalu prezesem był Bari (Wilcza 8). Ze stowarzyszenia niedawno wystąpił Jakub Hurwicz (Rymarska 2), który przeszedł do „Bnei Brith”. Dużą rolę w stowarzyszeniu odgrywał ad-

Prowokacje żydowskie na SGGW Usunięcie żydów z uczelni

Od kilku dni panuje na wszystkich wyższych uczelniach warszawskich ogromne podniecenie, spowodowane prowokacyjnymi wystąpieniami studentów — żydów i tych, na szczególne niechęć studentów — „demokratów”, którzy pomagają żydom w walce z polską młodzieżą akademicką.

W związku z tym władze Politechniki, SGGW i SGH wydały zarządzenia kontrolowania wszystkich studentów wchodzących do uczelni. W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na skutek powtarzających się prowokacji żydowskich, dochodzi już od 3 dni do starć z żydami. Na I roku wydziału rolnego młodzież narodowo — radykalna wyrzuciła wszystkich żydów, którzy nie chcieli zastosować się do zarządzenia rektoratu w sprawie osobnych miejsc. W gmachu szkoły przy ul. Młodej powtórzono tych zostało kilku studentów — żydów IV. roku. Usunięto także żydów

(Marszałkowska 121) (odznaczony niedawno Krzyżem Zasługi, właściciel składu futer), Markus Stanisław, Perlman Aleksander, Pozner Gustaw, Roniński Józef i inni.

Do poważniejszych zajęć doszło w godzinach rannych w piątek. Młodzież polska usunęła z sal wykładowych, z sekretariatu, z biblioteki i sal laboratoryjnych wszystkich żydów, których dotknęło pobito.

Jak widać z opisu zajęć na wyższych uczelniach, powodem tych zajęć są prowokacje żydów, którzy — w myśl zaleceń rasy żydowskiej — nie tylko, że nie chcą zastosować się do zarządzeń władz w sprawie osobnych miejsc, ale na każdym kroku prowokują zajęcia, wzmacniając okrzyki obrażające ucznia młodzieży polskiej. Sprawa podjętą przez prasę żydowską zajęć, zajęć się powinny energicznie rektoraty uczelni, aby doprowadzić do uspokojenia rozpalonych umysłów młodzieży. (lub).

Wręczenie nagrody im. Popowskiego zasłużonemu działaczowi śląskiemu

Komitet Fundacji im. St. Popowskiego w roku bieżącym przyznał nagrodę w wysokości 2.000 złotych p. Piotrowi Feliksowi, Dyrektorowi Gimnazjum w Orłowej na Śląsku, wybitnemu działaczowi Zaolzańskiemu, w pracach Towarzystwa Szkoły Ludowej, w pracach nad powołaniem do życia gimnazjum polskie go w Orłowej, w pracach w Małgierzy Szkolnej, w Harcerstwie Polskim i w szeregach innych związków i organizacji, których był duszą i inicjatorem, nie bacznie na przesładowania i więzienie przez obcych najeźdźców.

Uroczystość wręczenia nagrody fundacyjnej odbyła się w dniu 27 listopada r. b. w sali Rady Miejskiej w Warszawie, z bar-

dzo licznym udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wychowawczych i społecznych, oraz z udziałem młodzieży gimnazjalnej. Posiedzenie zajął Prezes Fundacji Sędzia Władysław Olewski, wifając serdecznie wszystkich przybyłych, po czym obrazował cele i zadania Fundacji, oraz wyniki jej działalności, zaznaczając, że dotychczasowymi laureatami byli: Stanisław Ułaszyński, Benedykt Dybowski, Aleksander Świętochowski, Józef Stenler, Bolesław Limanowski, Józef Andrzejewski, Bolesław Łutowski i Helena Cejsingerówna i wykazując przyczyny jednomyślnego wyboru tegorocznego laureata.

Zuchwałe włamanie do niemieckiego banku

Nieznani sprawcy dokonali włamanie do Danziger Raiffeisenbank w Grudziądzu i rozpruli kasę podręczną, zabierając 2.100 zł. oraz platynową miseczkę do chemikali, wartości 400 zł. Włamywacze zamierzali również dostać się do pokoju, w którym znajdowała się główna kasa banku, ale

nie zdołali jednak przebić muru. Policja wszczęła dochodzenie.

W ŻYRARDOWIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Władysława Piątka kiosk gazetowy